

GAZETKA SZKOLNA



Mała Czarno - Biała

Czerwiec/lipiec 2019 nr 9/111



**„Podróże mają magiczną moc uzdrawiania duszy
i zdecydowanie pomagają zdystansować się
do problemów dnia codziennego.
Nie rozwiązują ich bezpośrednio,
jednak pomagają przewartościować
i spojrzeć na nie jakby z drugiego brzegu rzeki.”**

Martyna Wojciechowska

Kalendarium

03.06 – Rozpoczął się „Słodki tydzień” w Centrum Bibliotecznym. Oprócz pysznych czekoladowych słodkości można też było skosztować książkowe nowości.

04.06 – Uczniowie klasy IC i IIC wzięli udział w Miejskich obchodach 30 rocznicy wyborów. Krótka lekcja demokracji pozwoliła przybliżyć „kawałek” historii.

05.06 – Wojewódzki Finał Licealiady w piłce siatkowej w kategorii chłopców. Szczerski Mikołaj i Marcin Janiszewski zajęli V miejsce – gratulujemy!

14.06 – Warsztaty dla uczniów z SP nr 4. Wykonane stylowe zakładki do książek na pewno przyozdobią niejedną książkę 😊

17.06 – Mieszko czyta dzieciom. Bajka „O rybaku i złotej rybce” zachwycała około 140 dzieci, które z przyjemnością odwiedziły mury naszej szkoły i wysłuchały niesamowitej opowieści.

18.06 – Sportowe zmagania międzyklasowe, to nie tylko rywalizacja o I miejsce, ale również dobra zabawa, o czym świadczą uśmiechy i super zdjęcia na stronie szkoły 😊

19.06 – Uroczyste zakończenie roku szkolnego. Gratulacje, dyplomy, podziękowania... Koniec roku szkolnego to dla każdego długo oczekiwany moment. Uwieńczenie włożonego trudu i czas, aby..odetchnąć.

Redaktorzy tego numeru:

Julia Kula, Magda Kimel, Klik, Erka

Zdjęcia i grafika:

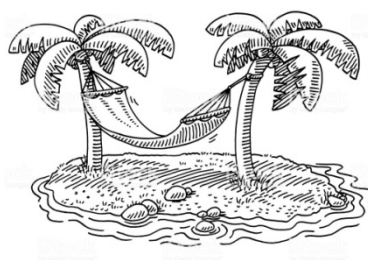
fot. p. Joanna Szafrńska, p. Agnieszka Żychska, p. Edyta Rozenfeld, Julia Kula, <https://pixabay.com/pl/>

Opiekunowie numeru:

p. Joanna Szafrńska, p. Edyta Rozenfeld

Spis treści

- Peeska, czyli od Redakcji - s. 3*
Pierwsze kroki pod namiotem- s. 4
Znaki - s. 6
Madzia w podróży - s. 7
Warto poczytać – s.9
Kącik kulinarny... – s. 10
Migawkowo z życia szkoły – s. 11



Peeska, czyli od Redakcji

p.s.1

Niech ten wakacyjny czas będzie wolny od zgiełku. Od porannego zabiegania, w pośpiechu szukania plecaka, kanapek. Niech wakacyjny czas będzie dla Was wolny od długich kolejek w markecie, aptece, czy ulubionej restauracji. Zapomnijcie! O liście rzeczy do zrobienia, o telefonach, które trzeba wykonać. Zapomnijcie na chwilę i odetchnijcie. To czas dla Was. Dla relaksu, zresetowania się. Każdy ma swój sposób. Jedni będą wylegiwać się na plaży inni przed telewizorem, a jeszcze inni czas spędzą ze znajomymi. My życzymy Wam, aby ten czas był Wasz – od samego rana do długich wieczorów!:)



p.s.2

Butelka wypitej wody nie tylko pozwoli Wam przetrwać te najgorsze upały, ale także wyrobić dobre nawyki żywieniowe. Dlatego starajcie się nie wychodzić z domu bez picia i czegoś na głowę (kapelusz, chusta, czapka z daszkiem). Promienie słońca potrafią „spalić” nie tylko skórę, ale także dobrą energię i pewnie dlatego czujemy się czasem tacy „wypluci” i bez energii. Pijcie więc dużo wody i owoców, które dodają pozytywnej energii. Zaczął się sezon na pyszne arbuzy☺

Chcesz zadać nam pytanie, skomentować jakiś artykuł, wypowiedzieć się?
Napisz do nas!

Nasz adres: gazetka2017@wp.pl

Pierwsze kroki pod namiotem

Wakacje pod namiotem kojarzą nam się najczęściej z harcerstwem lub obozami przetrwania. Wydaje nam się, że tego typu rozrywka przeznaczona jest dla skrajnych wariatów, a dla zwykłego śmiertelnika jest karą. Uwierzcie mi, że można biwakować bez ryzyka zaatakowania przez dziką czy inną zwierzynę leśną, bez konieczności korzystania z latryny i bez konieczności jedzenia tylko tego, co zrodziła natura.

Są różne rodzaje biwakowania, najłagodniejszym z nich jest pobyt na polu namiotowym z możliwością skorzystania z łazienki, pralki, czasem prądu, kuchni a nawet dostępu do internetu. Odważniejsi mogą wybrać się na łono natury bez

dostępu do wyżej wymienionych wygód. Nawet jedna noc spędzona w takich warunkach jest niesamowitym przeżyciem.

Ale jak się zabrać za organizację takiego wyjazdu? Najtrudniejsze są początki, lecz najważniejsze to chcieć. Kluczowym jest wybranie miejsca pobytu, możemy zdecydować się na jedną lokalizację lub zmieniać ją, na przykład co dwie noce. Na Wyspie Uznam mogę polecić pola namiotowe w Ueckeritz, Koserow oraz moje ulubione w Luetow, natomiast jeśli chodzi o naturalne, kempingowe miejsca to rekomenduję Stolpe. Drugą niemniej ważną sprawą jest namiot. Koszty namiotów są dość wysokie, więc kupowanie go, bez pewności, że chcemy kontynuować biwakową przygodę, nie jest najlepszym pomysłem. Najrozsądniejsze jest wypożyczenie namiotu na pierwszy wyjazd, niestety nie zawsze mamy taką możliwość. Inną opcją jest zakupienie używanego na serwisie aukcyjnym z dużo niższą ceną. Warto też przeciwiczyć sobie rozbijanie i składanie namiotu przed wyjazdem chociażby na trawniku przed blokiem. Nigdy nie wiemy jakie warunki spotkamy na miejscu i czy nie będziemy musieli ścigać się z deszczem. Namiot namiotem, lecz trzeba jeszcze na czymś spać i tu mamy trzy opcje. Pierwsza – najbardziej tradycyjna, ale najmniej wygodna karimata dodatkowo jest lekka, lecz jej duża objętość utrudnia transport. Drugim, najwygodniejszym rozwiązaniem jest dmuchany materac, niestety jest ciężki i do jego napompowania niezbędne jest zabranie ze sobą pompki. Materace mają skłonność do pęknięcia, nie ważne czy takowy zostały zakupiony w sklepie sportowym czy za 20 złotych w markecie. Pęknięcie możemy zakleić łatkami dołączonymi do opakowania lub zestawem do naprawy dętek rowerowych. Do wyboru mamy także maty samopompujące, jest to połączenie dwóch poprzednich opcji. Lżejsza niż materac, mniejsza niż karimata. Komfort spania





również „pomiędzy”. Każdy znajdzie coś dla siebie. O śpiworach nie będę się długo rozpisywać, jedyne co mogę doradzić, to to, że w naszej okolicy wieczory są raczej chłodne, więc wybierałabym cieplejsze modele. Kolejnym punktem na niekrótkiej liście są poduszki. Niby nic istotnego, ale

lepiej mieć - niż nie mieć. Tu też każdy znajdzie coś najwygodniejszego dla siebie. Możemy zabrać swojego jaśka z domu lub zdecydować się na któryś z modeli turystycznych, jak na przykład poduszka pompowana w stylu materacy, lub poduszka z „groszkowym” wypełnieniem – idealna na podróże. Możemy też przyjąć bardziej oszczędną wersję i w tym celu użyć koca lub bluzy. Skoro wspomniałam o kocu dodam jeszcze, że podgumowane koce piknikowe świetnie sprawdzają się w roli, można powiedzieć, prześcieradła. Izolują chłód ziemi co poprawia komfort snu.

Nie zapominajmy o jedzeniu. Choć w tym wypadku temat jest nieco bardziej skomplikowany postaram się sprzedać Wam kilka sprawdzonych patentów. Wiadomo, że trudno dbać o dietę na takim wyjeździe, gdyż głównym daniem jest tzw. zupka chińska oraz inne dania z proszku. Konserwy pasztety, dania liofilizowane z pewnością będą Wam towarzyszyć. Jeśli macie ochotę na bardziej treściwy obiad polecam wam kaszę kuskus z sosem z torebki. Po wyjeździe sami określicie co Wam się sprawdziło, co warto zabrać następnym razem, a czego Wam brakowało.

Na koniec nie zapomnijcie o kilku gadżetach, które mogą się przydać. Po pierwsze światło: latarki, lampki, czołówki, w skrócie przydadzą się wszystkie źródła światła zasilane na baterie. Linka i klamerki pomogą wysuszyć ręcznik po kąpielii lub ubrania po deszczu. Również przydatna może okazać się saperka, chociażby gdy ziemia okaże się zbyt twarda, by wbić w nią śledzie niezbędne do rozstawienia namiotu. Warto zabrać też produkty pomocne w walce z komarami, zwłaszcza nad zbiornikami wodnymi owady dają się we znaki. Worki na śmieci poza swoją podstawową funkcją mogą służyć jako pokrowce wodoodporne.



Jak widzicie wyjazdu pod namiot nie da się zorganizować w jeden dzień, a wpadki zdarzają się nagminnie, lecz to jest właśnie urok tego typu wypoczynku i jest on jak najbardziej przeznaczony dla każdego. Nie warto z niego rezygnować na przykład ze strachu przed pająkami. Taka forma spędzenia

urlopu pozwoli zapomnieć o zgiełku, hałasie czy stresie (chyba, że chodzi o pogodę, tu nic nie jest gwarantowane). Mam nadzieję, że macie ochotę wyskoczyć pod namiot chociaż na weekend, jeśli nie w te wakacje to czemu nie za rok? Gwarantuję, że czas poświęcony na organizację wyjazdu w połączeniu z dobrym towarzystwem jest przepisem na udane wakacje.

Julia Kula

Znaki

Oznakowane koszulki, kubki, długopisy, dziecięce kocyki. Moda na personalizowanie przedmiotów dotarła do nas już jakiś czas temu. A moda na „znakowanie” ciała opanowuje coraz większą ilość młodych ludzi. Tatuowanie ciała stało się bardzo modne i jest już niezależne od wieku, wykształcenia czy pochodzenia. Oznaczamy swoje dłonie, ramiona, łydki, plecy.



Kiedyś tatuaże były formą obrzędów lub symbolem przestępczego świata. Dziś to forma ekstrawagancji i chęci wyróżnienia się. Chwalimy się symbolami, znakami i kształtami. Nasze ciało jest oznaczone. Ale czy na pewno symbole, które mają dla nas znaczenie w wieku np. 18 lat, będą dla nas tak samo ważne za 30 lat?

Decyzja o wytatuowaniu jest bardzo ważna i musi być niezwykle przemyślana. Nie może to być impuls, chęć zaimponowania czy koleżeński zakład. Odpowiedni wzór, profesjonalne studio, sterylność i higiena, to tylko kilka ważnych podstaw. Wybrany odcinek ciała. Bardziej odsłonięty, a może widoczny tylko dla posiadacza tatuażu?

Coraz więcej młodych ludzi „kusi się”, aby oznaczyć swe ciało. Jeden niewinny tatuaż często przyciąga kolejne. Szczególnie teraz, kiedy odsłonięte ciała kuszą, widać to najbardziej. Widać też błędy. Pomarszczoną skórę. Niezbyt przemyślany wzór czy umiejscowienie. Nikt nie daje gwarancji na to, że za 10, 20 lat nasza skóra nadal będzie tak chętnie „współgrać” z wybranym tatuażem. Dobrym pomysłem i początkiem jest tatuaż z henny, który „znika”, gdy znudzi nam się wzór lub chcemy zmienić jego miejsce. Tatuaż to trudna decyzja. To decyzja na całe życie, chyba że zlikwidujemy go, ale jest to zabieg dużo bolesniejszy niż samo tatuowanie. Ciało, skóra, indywidualność. To nasza

historia, nasz znak. To decyzje pewnej odpowiedzialności i dojrzałości. Cała prawda kryje się pod naszą skórą.

Erka

MADZIA W PODRÓŻY – CZECHY

Czechy to kierunek bardzo popularny wśród Polaków, ale czy oklepany? Otóż nie, jest to kraj bardzo różnorodny z ciekawą historią, zapierającymi dech w piersi zabytkami oraz pysznym jedzeniem.

Stolicą Republiki Czeskiej jest Praga. Jest to przepiękne średniowieczne miasto, które każdy kojarzy z przewodników. Jednak, co za tym idzie bardzo zatłoczone. Na moście Karola w porach szczytu, w sezonie prawie nie da się iść! Nie oznacza to jednak, że nie warto. Hradczany, czyli zabytkowa „starówka” to miejsce, które każdy w swoim życiu powinien chociaż raz zobaczyć. Nad wszystkimi budynkami góruje katedra św. Wita, czyli idealny przykład stylu gotyckiego. Natomiast tuż obok niej znajduje się kościół romański z X wieku. Znajdziemy w nim bardzo dobrze zachowane freski średniowieczne. Praga jest również dobrym miejscem dla fanów StreetArtu, bowiem znajduje się tu tzw. Ściana Lennona na której znajduje się mnóstwo graffiti o charakterze pacyfistycznym. Nie powinna więc nikogo dziwić nazwa tego miejsca, John Lennon jest bowiem twórcą takiego hitu jak „Imagine”.

Jadąc do Pragi nie warto pędzić autostradą. Dobrym wyborem będzie kilkudniowa przerwa w Czeskim Raju. Znajdują się tu fantastyczne szlaki piesze, dla osób o każdym poziomie zaawansowania. Skalne miasta (np. Adrspach) są bardzo popularnym miejscem na odpoczynek, na łonie przyrody zarówno wśród Czechów jak i Polaków (pamiętajmy, że Czesi są naszymi bliskimi sąsiadami). Chcielibyście chociaż raz poczuć się jak księżniczka lub książę w zamku? Chyba każdy z nas kiedyś o tym marzył. Czeski raj nie jest bowiem nazwą przypadkową. Znajduje się tu wiele średniowiecznych zamków i pałaców z późniejszych epok. Z wielu stron ziem czeskich można dostrzec dwa wzgórza bardzo blisko siebie, a na nich zabudowania. Jest to zamek Trosky zbudowany na bazalcie. Nie jest on zachowany w stanie idealnym, jednak na odwiedzających robi duże wrażenie (a przede wszystkim widok z niego!). Warto na zwiedzanie go ubrać dobre buty, żeby nie ślizgać się na skałkach (testowałam – nie polecam, spadanie na bazalt boli 😊) Idealnym miejscem, by zobaczyć



Średniowieczny zamek w prawie nienaruszonym stanie jest Zamek Kost. Zdecydowanym plusem jest to, że zamek w większości nie został zniszczony (pomijając pożar). Wchodząc za mury można poczuć się tak jakby czas zatrzymał się w miejscu kilka wieków temu. Jeżeli po zwiedzaniu będziemy mieli ochotę coś przegryźć to warto wybrać się do jednego z urokliwych miasteczek w okolicy (np. MnichovoHradiště lub Sobotka). Czeska kuchnia jest bardzo smaczna, oferuje nam między innymi Knedliki, Smażony Ser lub sałatkę szopską (zarówno wegetarianie, jak i mięsożercy znajdą coś dla siebie 😊).

Czechy to moim zdaniem idealne miejsce na przedłużony weekend lub wyjazd rodzinny. Polecam je każdemu, ponieważ mojej rodzinie ten kraj skradł serce!

Madzia



WARTO POCZYTAĆ

Madzia recenzuje – „Rocketman”

Na ten film czekałam od kiedy zapowiedzieli jego produkcję. Jestem wielką fanką muzyki Sir Eltona Johna i uważam, że ten artysta zasługiwał na dobrą produkcję o swojej twórczości. Czy twórcom Rocketmana udało się tego dokonać?

Film zaczyna się wraz z rozpoczęciem terapii Eltona oraz przyznaniem się do problemów z jakimi zmaga się gwiazda (narkotyki, alkohol, bulimia). Pozwala to płynnie przejść do początku jego historii, bo jak wiadomo, żeby znaleźć źródło problemu, należy się cofnąć do samego początku. Film jednak nie jest typową biografią o czym mówią sami twórcy. Jest to musical fantasy o ikonie muzyki oraz o tym, co dzieje się w głowie artysty. Warto zaznaczyć, że film nie trzyma się chronologii. Utwory dostosowane są do konkretnej sytuacji w jakiej znajduje się muzyk, a nie do okresu, w którym zostały stworzone. Taron Egerton, czyli aktor grający Sir Eltona nadał nowe życie największym hitom artysty. Wykonuje je sam, co moim zdaniem działa o wiele lepiej niż playback np. w Bohemian Rhapsody. Oba filmy są ze sobą często zestawiane. Nie tylko dlatego, że opowiadają o życiu przebojowych muzyków, jednak z tego powodu, że pracował przy nich ten sam reżyser (po odsunięciu od stanowiska Briana Singera pracą przy Bohemian Rhapsody zajął się Dexter Fletcher). Jednak Rocketmana reżyser mógł zrobić od początku do końca i jak widać po produkcji wyszło mu to bardzo dobrze. Wracając do głównego aktora, Walijczyk poradził sobie bardzo dobrze z tak trudnym materiałem. Patrząc na niego w filmie widzimy mimikę Eltona oraz jego ruch sceniczny w całej okazałości. Warto dodać, że w tym filmie prężnie działa również drugi plan. Jamie Bell wcielający się w Berniego, czyli najlepszego przyjaciela piosenkarza wypada fantastycznie. Jest go w filmie o wiele więcej niż bym przypuszczała, jednak emocje jakie towarzyszą scenom jego i Tarona są niezastąpione. Dobrze wypada również Richard Madden, którego możemy kojarzyć z takich produkcji jak „Bodyguard” czy „Gra o Tron”. Wciela się on w postać Johna Reida, czyli menagera i wieloletniego kochanka artysty. Film w jednej kategorii definitywnie zasługuje na wszystkie nagrody. Są to kostiumy. Niełatwym zadaniem jest odtworzyć tak charakterystyczne kreacje sceniczne, jak te które nosił Elton John, jednak osobom zaangażowanym do tej produkcji udało się to w 100%. Jeżeli nie lubicie musicali i irytują was teledyskowe wstawki muzyczne, to nie jest film dla Was, ponieważ jest ich wiele. Moim zdaniem są one bardzo dobre (do moich ulubionych należy „Crocodile Rock” oraz „Saturday Night’s Alright”). Najważniejszą rzeczą, którą widać w tej produkcji jest serce włożone w ten film. Od każdego aktora jak i od pozostałych ludzi zaangażowanych w dzieło czuć to, że chcieli nagrać ten konkretny film i przez to ogląda się go bardzo dobrze.

Moim zdaniem, nawet jeżeli nie jesteście fanami muzyki Eltona, warto wybrać się na Rocketmana do kina lub poczekać aż będzie dostępny np. na VOD (nie wspierajmy piratów z internetu!). Jest to historia o miłości, muzyce i ciemnych aspektach kariery pokazana przez pryzmat największych hitów muzyka (tytułowy „Rocketman”, „Your Song”, „TinyDancer” i wiele innych). „Rocketman” wzrusza, bawi oraz dostarcza wielu innych niezapomnianych emocji. Jest to film do którego zdecydowanie będę wracać!

Magdalena Kimel

Kącik kulinarny ...



DESER Z CHIA

Składniki:

- jogurt naturalny duży
- 6 łyżek nasion chia
- 1 łyżka miodu
- dojrzałe mango

Sposób przygotowania:

Jogurt naturalny mieszamy z miodem i nasionami chia. Odstawimy do lodówki na około 5 godzin. Później przekładamy do pucharków lub innych szklanych pojemników. Mango obieramy ze skóry i kroimy na mniejsze kawałki. Przekładamy do miski i miksujemy blenderem, aby uzyskać mus. Deser najlepiej smakuje schłodzony. Można przyozdobić listkiem świeżej mięty.





MIGAWKOWO Z ŻYCIA SZKOŁY





Foto. Joanna Szafrńska

